



SPIS TREŚCI

Z ŻYCIA SEMINARIUM

Kalendarium	4
Nowi Przełożeni i Wykładowcy Seminarium ...	4
Kronika wydarzeń seminaryjnych	5
Kronika SP WSD	7

TEMAT NUMERU

Kościół – communio?	8
Seminarium jako wspólnota uczniów.....	10
Życie we wspólnocie braci	11
Pierwszy szereg rzeszowskiego Seminarium ..	12

ŚWIADECTWA

Kamczatka – uczniowie Jezusa na krańcu świata	14
Jedność Kościoła w różnorodności wspólnot ...	15
Domowy Kościół w życiu rodziny	18
O wspólnocie kapłańskiej z ks. Grzegorzem Kotem.....	19

ROZMAITE

Tworzyć wspólnotę przez pieśni	20
Krzyżówka	22
Slang seminaryjny.....	22

DRODZY CZYTELNICY!



Kościół – co dziś rozumie się przez to słowo? Czy to jedynie pewien budynek zbudowany z cegieł: z Jezusem w tabernakulum, z Maryją, z jakimś świętym w ołtarzu? A może parafia, czy też niedzielny obowiązek Mszy Świętej? Jak dziś rozumiemy Kościół?

Kościół to wspólnota zwołanych. Wszyscy, którzy uwierzyli i zostali ochrzczeni są wezwani, by razem z Jezusem tworzyć wspólnotę braci! Bo „Gdzie dwaj albo trzej zebrani są w imię moje, tam Ja jestem pośród nich” *Mt 18,20*. A więc to my jesteśmy Kościołem! Jedną rodziną, która skupia wszystkie rasy, narodowości, wspólnoty i ruchy. Mieszkamy i żyjemy pod jednym „dachem domu” – słuchając słowa Bożego i karmiąc się Eucharystią, która czyni między nami komunie...

Kochani Czytelnicy! Oddajemy Wam dziś nowy Znak Łaski poświęcony tematowi: Kościół – wspólnotą. Chcemy wspólnie zastanowić się jak należy rozumieć Kościół, który jest komunią? Co to znaczy, że Seminarium jest wspólnotą uczniów? Jaki jest sens życia i bycia w rodzinie Kościoła? Zachęcamy szczególnie do lektury wielu świadectw, w których osoby różnych stanów dzielą się doświadczeniem życia Kościołem.

Mamy wielką nadzieję, że po lekturze naszego czasopisma pojawi się większa gorliwość i chęć zaangażowania się we wspólnotę Kościoła w której żyjemy!

Życzymy miłej lektury!

kl. Michał Liput

*Bóg się rodzi moc truchleje:
Pan niebiosów obnażony.
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
ma granice Nieskończony.*



Na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia pragniemy życzyć naszym Czytelnikom głębokiego doświadczenia wiary i miłości w spotkaniu z narodzonym Zbawicielem. Niech Boża Dziecina udziela Wam wszelkich łask potrzebnych w Nowym Roku.

Redakcja

Znak Łaski

Pismo WSD w Rzeszowie
ul. Witolda 11a
35-302 Rzeszów
tel. 17 871 24 00,
fax 17 871 24 36
www.znak.wsd.rzeszow.pl
E-mail:
znaklaski@prorok.wsd.rzeszow.pl

Zespół redakcyjny:

ks. mgr Jacek Szczęch (opiekun),
kl. Michał Liput – red. naczelny,
kl. Łukasz Tama, kl. Dominik Radoń,
kl. Daniel Sączawa, kl. Marcin Wojnicki
Zdjęcia: kl. M. Juszczak, kl. M. Piętka
Projekt okładki: Radek Pikos
Skład i łamanie: Elżbieta Chęłpa
Kolportaż: redakcja

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół WSD

w Rzeszowie
Konto Stowarzyszenia:
PKO BP Oddział w Rzeszowie
nr 05 1020 4391 0000 6302 0002 3093
Druk: „BONUS LIBER” Sp. z o.o.
35-020 Rzeszów, ul. 17 Pułku Piechoty 7
Nakład: 4500 egz.
ISSN 1426 – 1804



KALENDARIUM

- 08.09 Przyjazd alumnów z I roku
- 22.09 Przyjazd alumnów (II-VI rok)
- 28.09 Dzień skupienia – ks. dr Jan Kulig
- 02.10 Inauguracja Roku akademickiego w WSD
- 13.10 Imieniny Ks. Bpa Edwarda.
- 19-25.10 Rekolekcje jesienne
- 02.11 Msza święta i różaniec za zmarłych na starym cmentarzu w Rzeszowie
- 09.11 Dzień skupienia – ks. dr Piotr Sala
- 11.11 Rocznica odzyskania niepodległości. Wieczornica patriotyczna
- 15-17.11 Triduum przed wspomnieniem bł. Karoliny
- 23.11 Wieczór cecyliński
- 29.11-7.12 Nowenna przed Niepokalanym Poczęciem NMP - ks. dr Stanisław Kamiński
- 30.11 Spotkanie z rodzicami alumnów I roku
- 07-08.12 Oblóczyny III roku. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP
- 14.12 Niedziela Biblijna w Seminarium – ks. Witold Burda z Przemyśla
- 21.12 Kandydatura alumnów V roku. Wieczór wigilijny z Ks. Biskupem
- 27.12 Dzień imienin Ks. Bpa Ordynariusza
- 06.01.2015 Uroczystość Objawienia Pańskiego. Rocznica święceń Biskupów Kazimierza i Edwarda.
- 11.01 Spotkanie opłatkowe ze Stowarzyszeniem Przyjaciół WSD – Msza św. 10.⁰⁰

„Dziś bowiem w mieście Dawida
narodził się wam Zbawiciel,
którym jest Mesjasz, Pan”

Łk 2, 11

Czcigodni Kapłani, Drodzy Przyjaciele i Dobroczynicy Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie!



Stając wobec Misterium Wcielenia Syna Bożego, doświadczamy niepojętej miłości Boga, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. Nasze rozradowane serca pragną głosić wszystkim ludziom, przyjście Boga na ziemię oraz rozpoczęcie wydarzeń zbawczych. Dzielimy się tą Dobrą Nowiną, która zmienia nasze serca i pobudza do uwielbiana Boga, za wielkie rzeczy, które nam uczynił.

Życzymy, by kontemplacja tajemnicy Wcielenia Bożego do głębi Was poruszała, przemieniała i na nowo zachwycała w codziennym życiu. Niech radość płynąca z tego wielkiego Misterium, towarzyszy Wam w Nowym 2015 Roku.

W imieniu Wspólnoty Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie

kl. Łukasz Tama
Dziekan Alumnów

ks. dr Paweł Pietrusiak
Rektor

Rzeszów, Boże Narodzenie 2014

Nowi Przełożeni i Wykładowcy Seminarium

Ks. dr Paweł Pietrusiak – święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1992 r., studiował teologię dogmatyczną na Uniwersytecie św. Krzyża w Rzymie. Od 2001 r. pracował w Seminarium duchownym w Ndżamenie w Czadzie, współpracując jednocześnie z innymi Seminarium duchownymi Afryki. Od 2010 r. przez rok przebywał w Instytucie Katolickim w Paryżu. Obecnie pełni funkcję Rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie i wykładowcy teologii dogmatycznej, ekumenizmu i języka greckiego.



26 maja 2007 r., studiował na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. W latach 2012-2014 przebywał w Jerozolimie, gdzie ukończył kurs języka hebrajskiego. Obecnie jest prefektem i wykładowcą Starego Testamentu, języka włoskiego i hebrajskiego.



Ks. mgr lic. Tomasz Nowak – święcenia kapłańskie przyjął 1 czerwca 2000 r., obecnie jest redaktorem Katolickiego Radia Via, Rzecznikiem Prasowym Kurii Diecezjalnej, Korespondentem KAI i wykładowcą homiletyki.



Ks. dr Wojciech Radomski – święcenia kapłańskie przyjął



Z życia Seminarium



**kl. Łukasz Tama,
kl. Dominik Radoń
Rok V**

8 IX – 22 IX Przyjazd alumnów I roku

8 WRZEŚNIA w rzeszowskim Seminarium swoją drogę formacyjną ku kapłaństwu rozpoczęło 13 tegorocznych kandydatów. Dla najmłodszych alumnów tzw. kurs wstępny - pierwsze dwa tygodnie - był czasem przeznaczonym przede wszystkim na poznanie życia seminaryjnego. Wspólne modlitwy, integracja z innymi, praca, sport, wycieczka, czy chwile rekreacji, stanowiły niezbędny wstęp do właściwej formacji i kształtowania siebie we wspólnocie z braćmi w szkole Chrystusa.

23 IX – Rozpoczęcie nowego roku formacyjnego

23 WRZEŚNIA uroczystą Eucharystią całe Seminarium roz-

poczęło kolejny rok formacyjny. Nowy Rektor ks. Paweł Pietrusiak, podkreślił w homilii bardzo ważny wyznacznik powołania kapłańskiego rozpoznawanego i realizowanego we współczesnym Kościele. XXI wiek potrzebuje kapłanów przede wszystkim otwartych na Słowo Boże i na modlitwę, czerpiących z tego źródła nowe siły do pracy. Potrzebuje takich kapłanów, którzy ciągle będą pogłębiać swoją relację z Jezusem, po to, by On stawał się pierwszym



i najważniejszym Nauczycielem i Mistrzem w drodze do świętości.

28 IX – Dzień skupienia

28 WRZEŚNIA cała wspólnota seminaryjna przeżywała pierwszy dzień skupienia prowadzony przez ojca duchownego - ks. Jana Ku-

liga. Patrząc na Ukrzyżowanego oczami Maryi, Marii Magdaleny i umiłowanego ucznia św. Jana Apostoła, uczyliśmy się postawy trwania pod krzyżem Jezusa i bycia z Nim po Zmartwychwstaniu. Prosiliśmy jako wspólnota o rozpalenie w nas takiej miłości, jaką darzy nas Serce Jezusa.

12 X – seminaryjna pielgrzymka do Kamionki

12 PAŹDZIERNIKA w niedzielne przedpołudnie wspólnota seminarium udała się z pielgrzymką do Kamionki - miejsca życia

i dorastania naszego wielkiego rodaka bł. księdza Romana Sitko w dniu 72. rocznicy jego męczeństwa. W miejscu, gdzie kiedyś stał dom błogosławionego, została odprawiona Msza Święta pod przewodnictwem ks. Rektora Pawła Pietrusiaka. Kazanie wygłosił ks. Jacek Szczęch ukazując piękno postawy duchowej tego świętego kapłana, podkreślając bardzo mocno jego troskę o kleryków tarnowskiego seminarium duchownego, którego był rektorem w niełatwym okresie II Wojny Światowej. To jego pasterskie zaangażowanie w formację przyszłych kapłanów, stało się powodem aresztowania, a zarazem męczeńskiej śmierci w niemieckim obozie koncen-



cd. na s. 6



cd. ze s. 5

tracyjnym Auschwitz. Ks. Jacek przypomniał też ważne słowa bł. Ks. Romana z jednej konferencji do kleryków, które stały się zarazem ważnym drogowskazem dla nas: *Masz być monstrancją, w której wciąż ukazuje się Jezus, w słowach i twoim postępowaniu.*

14 X – spotkanie z panią Mary Wagner

14 PAŹDZIERNIKA naszą seminaryjną wspólnotę odwiedziła



Mary Wagner, znana kanadyjska działaczka pro-life. Wizyta w naszym seminarium była wpisana w jej pielgrzymkę po Polsce, którą odbywała dzięki zaproszeniu Fundacji Pro - Prawo do Życia. Mary Wagner dzieliła się świadectwem swojej działalności w Kanadzie, gdzie za naruszanie zakazu zbliżania się do klinik aborcyjnych zabijających nienarodzone dzieci na żądanie, została skazana przez tamtejszy sąd na karę pozbawienia wolności. Za modlitwę i rozdawanie białych róż jako protestu wobec przemysłu aborcyjnego, spędziła w więzieniu 23 miesiące. Jej obecność uświadomiła nam konieczność wielkiej modlitwy za życie nienarodzonych oraz w intencji tych, którzy go bronią. Jednocześnie nie możemy się

ograniczyć tylko do modlitwy, potrzeba konkretnych i odważnych działań, sprzeciwu wobec cywilizacji śmierci, którą propaguje świat.

19 – 25 X – rekolekcje jesienne i święcenia diakonatu

OD 19 DO 25 PAŹDZIERNIKA wspólnota seminaryjna przeżywała tygodniowe ćwiczenia rekolekcyjne prowadzone przez o. Tadeusza Hajduka SJ - mistrza nowicjatu Towarzystwa Jezuso-

nie pomijając także owoców jego przemiany. W tych zmaganiach duchowych towarzyszyła nam stała prośba o poznanie i odczucie miłości Jezusa, który nas wybrał i powołał oraz chce formować na swoich apostołów.

Na zakończenie rekolekcji miały miejsce święcenia diakonatu trzech braci z roku VI, których udzielił ks. Biskup Edward Białogłowski. Podczas homilii biskup przypomniał o zobowiązaniach wynikających ze święceń, ale także o radości z nich płynącej tak dla samych diakonów jak i ich rodzin.

2 XI – Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych

2 LISTOPADA to dzień, w którym szczególnie modliliśmy się w intencji wszystkich wiernych zmarłych. Cała wspólnota seminaryjna uczestniczyła w Eucharystii, która była sprawowana pod przewodnictwem ks. Biskupa Kazimierza Górnego w Kościele Świętej Trójcy w Rzeszowie. Podczas procesji alejkami najstarszej rzeszowskiej nekropolii odmawialiśmy różaniec w intencji zmarłych, polecając szczególnie bohaterów, którzy zginęli w obronie Ojczyzny.





Kronika SP WSD

- **11 stycznia 2015 r. o godz. 10.00** - Spotkanie opłatkowe w Instytucie Teologiczno Pastoralnym im. Św. J.S. Pelczara w Rzeszowie, ul. Witolda 11a
 - **17 stycznia 2015 r. o godz. 14.00** - Spotkanie opłatkowe (dla SP WSD z regionu jasielsko-gorlickiego) w Tarnowcu
- Serdecznie zapraszamy!**

11 XI – Narodowe Święto Niepodległości

11 LISTOPADA w rzeszowskiej Farze nasza wspólnota pod przewodnictwem ks. Biskupa Jana Wątroby uczestniczyła w Mszy Świętej sprawowanej w intencji naszej Ojczyzny. Po zakończonej Eucharystii wszyscy wzięliśmy udział w Apelu Poległych pod pomnikiem płk. Leopolda Lisa – Kuli. Wieczorem w seminarnej auli klerycy z roku III i II przygotowali dla całej wspólnoty wieczornicę patriotyczną, przypominając wszystkim najważniejsze momenty z historii Polski.

8 XII - Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

OD 29 LISTOPADA DO 8 GRUDNIA trwała Nowenna przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Dla alumnów III roku w WSD w Rzeszowie 7 GRUDNIA jest związany z przyjęciem stroju duchownego – sutanny. Do tego dnia cała wspólnota seminarjna wraz z III rocznikiem przygotowywała się poprzez codzienne celebrowanie Liturgii Godzin oraz słuchanie konferencji, które wygłosił długoletni ojciec duchowny ks. dr



Stanisław Kamiński. Pamiętajmy w modlitwie o nowo obłóczonych alumnach, aby strój duchowny

przyjął w ich życiu formę konkretnej odpowiedzi na Chrystusowe wezwanie do świadectwa życia.



Kościół – communio?



ks. Rektor Paweł
Pietrusiak

Wśród wielu określeń próbujących opisać to czym jest Kościół, na szczególną uwagę zasługuje grecki termin *koinionia* lub łaciński *communio*, które zwykło się tłumaczyć na język polski jako „wspólnota”. Słowa tego nie należy rozumieć w sensie socjologicznym, ale teologicznym - tak jak widać to w tekstach Nowego Testamentu, gdzie oznacza ono nową, dynamiczną rzeczywistość powstałą po Zmartwychwstaniu Pana. Podkreśla ono ideę uczestnictwa, udziału, udzielania się lub posiadania czegoś wspólnie. Kościół pojmowany jako *communio* był głównym tematem eklezjalnej refleksji Soboru Watykańskiego II, który pragnął przesunąć akcenty z socjologiczno-instytucjonalnej wizji Kościoła dominującej w teologii katolickiej na jego duchowy i wspólnotowy wymiar. Dzięki bogactwu znaczeniowemu tego biblijnego terminu można odkryć najgłębszą tajemnicę Kościoła oraz jego zasadnicze powołanie w świecie.

Kościół jako wspólnota jest ukazwany w podwójnym wymiarze: wertykalnym i horyzontalnym. Pierwszy z nich to wspólnota człowieka z Bogiem, a druga – z ludźmi. Kościół jest rzeczywistością mającą swoje źródło, swój wzór i swój cel w Trójcy Świętej. Już św. Cyprian w III wieku pisał, że Kościół to *lud zgromadzo-*

ny jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego. Kościół nie rodzi się oddolnie, w wyniku ludzkich potrzeb czy na skutek czyichś dobrych intencji, ale wywodzi się od Boga i jest owocem miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego. Kościół jest także wspólnotą horyzontalną, czyli zgromadzeniem wierzących ze sobą. Taka wspólnota ma wymiar sakramentalny, a nie sentymentalny lub społeczny. To, co tworzy wspólnotę Kościoła to zakorzenienie w jednym Chrście i udział w jednej Eucharystii. Już św. Paweł pisał do Koryntian: *Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciałło. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba* (1Kor 10, 17).

Skoro źródłem, wzorem i celem kościelnej *communio* jest Trójca Święta, to wynikają z tego faktu pewne konkretne konse-

kwencje eklezjalne. Po pierwsze, jedność wspólnoty nie może utożsamiać się z jednakowością, lecz musi zakładać różnorodność jako element konstytutywny jedności. Tę różnorodność, która

nie sprzeciwia się jedności, widać w wielości tradycji liturgicznych, szkół duchowości, języków i modeli dyscyplinarnych. Skoro w życiu Trójcy Świętej doskonała i nienaruszona jedność natury boskiej nie przeszkadza nie mniej doskonałemu rozróżnieniu

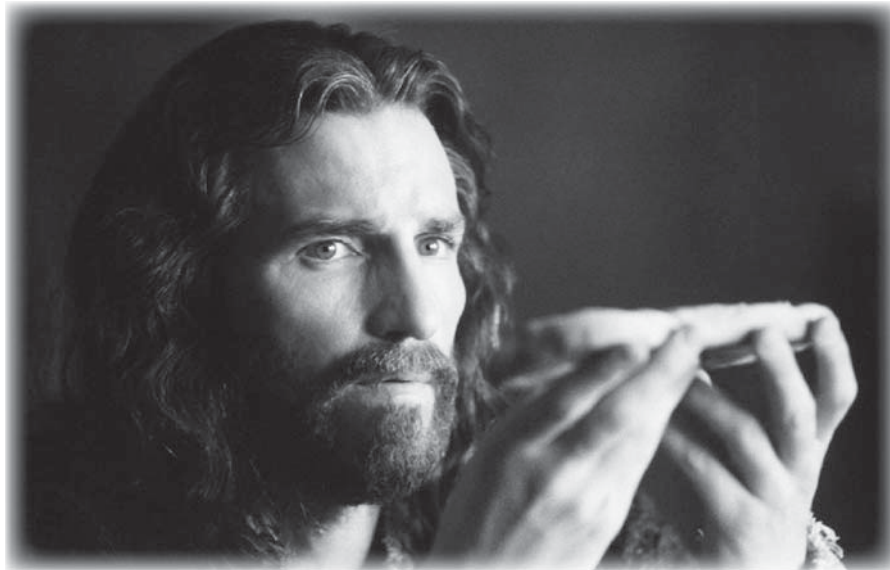
trzech Boskich Osób, tak samo różnorodność form życia we wspólnocie nie może zniszczyć jej najgłębszej jedności ciągle tworzonej przez dar Eucharystii. Po drugie, *communio* mające swój model w Trójcy Świętej, realizować się będzie przez otwartość i przyjęcie drugiego w jego różnorodności bez ulegania pokusie arbitralnego dostosowywania go





do naszych własnych schematów. Po trzecie, taka *communio*, jest zaproszeniem do przypomnienia sobie o niezwykłym znaczeniu

stawowych faktów chrześcijaństwa: Bóg zbawia we wspólnocie Kościoła. Duchowość chrześcijańska z natury swojej jest duchowością wspólnotową, wszelkie przerosty indywidualizmu są często dwuznaczne. Czym jest Kościół – *communio* można doświadczyć w małej wspólnocie, gdzie słucha się Słowa Bożego, gdzie celebrowa się Eucharystię i gdzie żyje się w prawdzie na drodze nawrócenia. W starożytności to właśnie mała chrześcijańska wspólnota była znakiem budzącym podziw: *Zobaczcie jak*



wzajemnych relacji w Kościele, relacji tworzących człowieka jako osobę i budujących Kościół jako wspólnotę na miarę ludzką.

Obrazy Kościoła pierwszych wieków podkreślały jego „ludzki” wymiar: Kościół to Matka rodząca, karmiąca, wychowująca i pozostająca ciągle w doświadczalnie odczuwanej relacji ze swoimi synami i córkami; Kościół to „dom”, w którym wszyscy wzrastają we wzajemnej trosce i wzajemnej odpowiedzialności; Kościół to „ciało” w którym jedne członki nie mogą istnieć bez drugich i wzajemnie się potrzebują. *Communio* jest przypomnieniem jednego z najbardziej pod-

oni się miłują! – mieli mówić poganie (por. Tertulian, *Apologetyk* 39, 7).

Josef Ratzinger, jeszcze jako monachijski teolog, wypowiedział w 1969 roku słowa, które zdały się być prorocze, a które w pewien sposób podkreślają, że w przyszłości szczególnie cennym i duszpastersko użytecznym doświadczeniem Kościoła będzie właśnie doświadczenie Kościoła – *communio*: „Z dzisiejszego kryzysu wyłoni się Kościół, który straci wiele. Stanie się nieliczny i będzie musiał rozpocząć na nowo, mniej więcej od początków. Nie będzie już więcej w stanie mieszkać w budynkach, które zbudował w czasach dostatku. Wraz ze zmniejszeniem się liczby swoich wiernych, utraci także większą część przywilejów społecznych. Rozpocznie na nowo od małych grup, od ruchów i od mniejszości, która na nowo postawi wiarę w centrum doświadczenia. Będzie Kościołem bardziej duchowym, który nie przypisze sobie mandatu politycznego, flirtując raz z lewicą a raz z prawicą. Będzie ubogi i stanie się Kościołem ubogich. Wtedy ludzie zobaczą tę małą trzódkę wierzących jako coś kompletnie nowego: odkryją ją jako nadzieję dla nich, odpowiedź, której zawsze w tajemnicy szukali”.



Seminarium jako wspólnota uczniów



ks. dr Jan Kulig

Myśląc o Seminarium jako wspólnocie uczniów, nie wiem dlaczego, ale przychodzą mi na myśl słowa Piotra: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie?” (Mt 18, 21). Nie jest to pytanie abstrakcyjne, ale bardzo egzystencjalne. Jezus powołał Dwunastu. Byli to mężczyźni o różnym statusie społecznym, charakterze, zainteresowaniach itd. Jezus wybiera właśnie ich, tych, których sam chciał. Apostołowie nie mogli zadecydować, kto będzie w tej wspólnocie, a kto nie będzie. Jezus wybrał ich, aby Mu towarzyszyli i aby mógł ich posyłać. Odpowiedzieli pozytywnie na Boże wezwanie. Słuchali Jezusa, szli za Nim, uczyli się Go naśladować. Jezus miał dla nich bardzo konkretny program: miłości Boga i bliźniego.

Wspólnota dla uczniów stała się miejscem dorastania do „najważniejszego przykazania”. Dlaczego więc Piotr pyta o przebaczenie? Bo spotyka „różnych” braci, których często trudno jest kochać. Takich, którzy spierają się o to, kto z nich jest największy; którzy

chcą zasiadać jeden po prawej, a drugi po lewej stronie Jezusa. Sam też nie jest idealny. Różne emocje mogli u siebie nawzajem budzić Apostołowie. Jezus jednak daje im miłość i miłości uczy. Uczniowie zaś wpatrując się w Mistrza uczą się miłość przyjmować i dawać. Owoce są bardzo konkretne: idą na krańce ziemi, aby innym to przekazywać.

A wspólnota seminaryjna? To wielu młodych ludzi, których powołał Pan, a oni odkryli ten głos i na miarę swej wiary na niego odpowiadają. Skupiają się wokół Jezusa: słuchają Jego słowa, sprawują wspólnie Eucharystię. Spotykają się z Nim, aby doświadczyć Jego miłości i obecności oraz by tę miłość przekazywać dalej. Tak jak w przypadku uczniów, nie wybierają sobie towarzyszy życia, ale daje im ich Pan. Z tych indywidualności ma tworzyć się wspólnota. Jest to nie tyle trudność, ile pewien smak, wyzwanie dla człowieka idącego za Jezusem. Tutaj przełożeni nie wybierają sobie kleryków, ani klerycy przełożonych; nie wybiera się braci na roku ani w pokoju. Bóg w tych wyborach jest zadziwiający.

Dla niektórych spotkanie „takiego” współbrata może być bardzo wymagające, ale też i niosące ogromne łaski – możliwości przekraczania siebie – „nienawiści (...) nadto siebie samego” (Łk 14, 26).

Wspólnota staje się miejscem przekraczania siebie. Bliskie staje się zatem pytanie Piotra skierowane do Jezusa: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie?” (Mt 18, 21). Jezus uczy słowem i czynem: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18, 22). „Nie przyszedłem aby Mi służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 28). Obmywa nogi uczniom i za chwile pyta: „Czy rozumiecie co wam uczyniłem? (...) Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” (J 13, 12-14).

Jednym z celów Seminarium jest uczenie się takiego życia. Jest ono więc zadaniem dla każdego kto w nim żyje. A jeśli nie jest, nie staje się wspólnotą, to nie ma sensu.



Życie we wspólnocie braci



**kl. Jakub
Oczkiewicz
Rok II**

Mam na imię Jakub, pochodzę z Gorlic z parafii św. Andrzeja Boboli. Jestem na II roku formacji w Seminarium. Życie we wspólnocie kleryckiej jest dla mnie jak życie w rodzinie. To moja konkretna wspólnota, która ciągle pomaga mi odnaleźć swoją tożsamość, powołanie chrześcijańskie jako alumna. Wspólna modlitwa, praca, mieszkanie, rekreacja czy akcje duszpasterskie pokazują mi, że nikt nie jest „samotną wyspą”. Każdy ma określone zadanie, które przyczynia się do wzrostu wspólnoty seminaryjnej. Widzę to zwłaszcza we wspólnych braterskich przyjaźniach, które pomagają mi przezwyciężać kryzysy. We wspólnocie bowiem, mogę dzielić się zarówno trudnościami, jak i radościami życia. Mimo różnic charakteru, temperamentu, uzdolnień, które się ścierają, każdy włącza się we wspólnotę, bo łączy nas jeden cel – uświęcenie się poprzez powołanie kapłańskie. I z taką radością wspólnie podążamy ku Jezusowi, ku świętości!



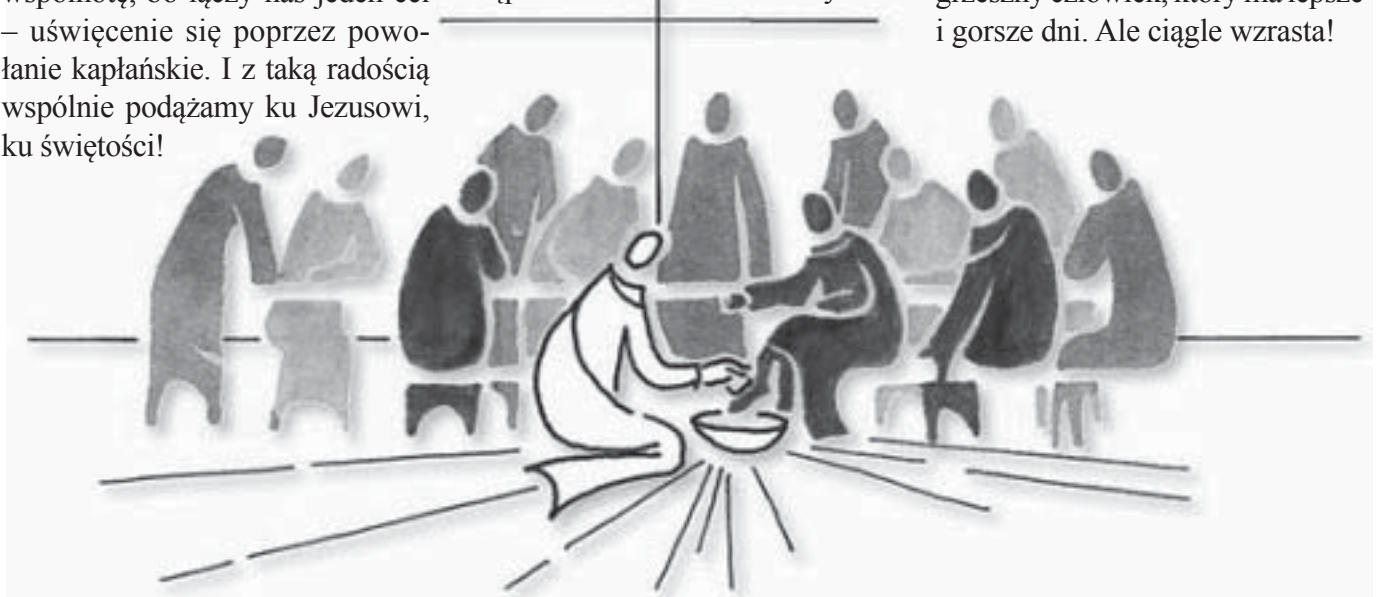
**kl. Jakub
Dykman
Rok III**

Nasza wspólnota rocznikowa jest niewielka, ośmioosobowa. Żywimy głębokie przekonanie, że tylko wzajemna miłość i codzienna współpraca spajają nasz rocznik. W tak małej grupie braci, nie da się nic ukryć! Można tego doświadczyć, gdy ktoś z nas „słabnie” na duchu, czy smuci się (od razu da się to zaobserwować). Wtedy można podejść z przyjacielskim pocieszeniem. Oprócz tego, wzajemnie polecamy się w modlitwach, „aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (2 Kor 4,7). Jasna sprawa, że często się „gryziemy” i kłócimy, ale ostatecznie, dzięki temu lepiej się poznajemy i wcielamy w życie prośbę Jezusa: „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21). Droga do jedności i braterskiej zgody jest wyzwaniem, które z radością podejmujemy, bo wiemy, że stąpa razem z nami sam Chrystus.



**kl. Mariusz
Mastaj
Rok V**

Przez całą formację różnie patrzyłem na wspólnotę. Czasami była pomocna, ale czasami przeszkadzała. Teraz jednak będąc już na 5 roku, czyli prawie na finiszu Seminarium, jestem pewien, że jest ona bardzo potrzebna! Jako klerycy żyjemy ze sobą 24h na dobę, więc wspólnotę chcąc nie chcąc tworzymy. Od wspólnoty ogólnoseminaryjnej dużo cenniejsza jest dla mnie ta rocznikowa. To właśnie my (14 kleryków) jesteśmy jak rodzina! Zawsze możemy liczyć na wzajemną modlitwę, zrozumienie, na wspólne rozmowy. Ciągłe się poznajemy, wspieramy, wymieniamy doświadczeniami, pomysłami. To między sobą przeżywamy radości i chwile szczęścia, ale także zgrzyty i kłótnie. Ale to jest piękne! Wtedy się poznajemy, wtedy wzrastamy. We wspólnocie trzeba się ciągle „docierać”, bo kleryk to także grzeszny człowiek, który ma lepsze i gorsze dni. Ale ciągle wzrasta!





BUDZIK GRZEGORZ

Po maturze zdecydowałem się na studia na Politechnice Krakowskiej. W ich trakcie wciąż pogłębiałem moją znajomość z Panem Jezusem. Po pierwszym roku postanowiłem wstąpić do Seminarium, by znaleźć odpowiedź na pytanie o to, czy Pan Jezus powołuje mnie do służby w kapłaństwie.



DOBEK TOMASZ

Każdy młody człowiek poszukuje swojego życiowego powołania. Postanowiłem wstąpić do Seminarium, aby pogłębić moją wiarę i wiedzę o Panu Bogu. Pragnę się kierować w swoim życiu chęcią służby bliźniemu oraz dążyć do tego, by być coraz lepszym człowiekiem.



CYRNEK MICHAŁ

Do Seminarium wstąpiłem po ukończeniu technikum samochodowego i zaliczeniu pierwszego roku studiów, gdyż pragnę się przekonać, czy to właśnie kapłaństwo jest moim powołaniem. Myślę, że czas który tutaj spędzę, będzie w tym dla mnie wielką pomocą.



DZIERŻAK JAKUB

O wstąpieniu do Seminarium zacząłem myśleć dlatego, że jestem ministrantem. Od małego byłem blisko ołtarza i z czasem gdzieś w środku rosło we mnie pragnienie bycia księdzem. Nie wiem, czy to moja droga, ale cieszę się, że trafiłem akurat tutaj i mam nadzieję, że dam się poprowadzić Panu Bogu, który mnie powołuje.

Pierwszy szereg rzeszowskiego Seminarium



CZECH PATRYK

W tym roku ukończyłem liceum i zdałem maturę. Wstąpienie do Seminarium rozważałem już od kilku lat. Ostateczną decyzję podjąłem w maju. Mam nadzieję, że czas spędzony tutaj pomoże mi dobrze ją rozeznąć i utwierdzić się w niej.



FASULA MARCIN

Myśl o zostaniu kapłanem pojawiła się u mnie podczas studiów teologicznych dla osób świeckich. Ostateczną decyzję o wstąpieniu do Seminarium podjąłem pod koniec ostatniego roku studiów. Duży wpływ na nią miała moja służba przy ołtarzu. Wierzę, że przez pobyt tutaj Jezus sam powie mi, czy to właśnie moja droga życia.



FIREK ROBERT

Moje pragnienie bycia kapłanem zrodziło się w dzieciństwie, gdy po raz pierwszy przystąpiłem do Komunii św. Z biegiem lat wzrastało ono i rozwijało się na drodze formacji w LSO i KSM-ie. W klasie maturalnej podjąłem decyzję o wstąpieniu do WSD w Rzeszowie. Mam nadzieję, że czas formacji pozwoli mi przygotować się do bycia dobrym kapłanem.



GIERUS KAMIL

Myśli o wstąpieniu do Seminarium pojawiły się u mnie niedawno. Moja decyzja dojrzała podczas adoracji Najświętszego Sakramentu. Przez długi czas zastanawiałem się też nad studiowaniem elektrotechniki, ale ostatecznie wybrałem drogę ku kapłaństwu.



KŁAK SZYMON

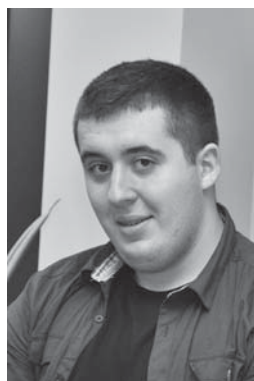
Pierwsze myśli o kapłaństwie pojawiły się u mnie w dzieciństwie i nie chciały słabnąć, przeciwnie – umacniały się. Miejszem, które pomogło mi rozeznaczyć decyzję o wstąpieniu do Seminarium było LO ss. Prezentek, w którym mogłem pogłębiać wiarę i więź z Jezusem. Wierzę, że rozpoczęta formacja pomoże mi odczytać i realizować wolę Bożą w moim życiu.



OPALIŃSKI MACIEJ

Każde powołanie kapłańskie jest tajemnicą, darem, który przerasta człowieka. Dla mnie niesamowite ze strony Boga było to, że im lepiej wszystko mi się układało, tym mocniej odzywało się w sercu pytanie: „Czy nie chcesz być bardziej szczęśliwy?”. Długo mi to nie dawało spokoju, aż wreszcie powiedziałem, że tak. Dziś szczęście to odkrywam na mojej drodze ku kapłaństwu.

Nasz Pan Jezus Chrystus powiedział: „Proście więc Pana żniwa, żeby wyprawiał robotników na swoje żniwo” (Łk 10,2). Módlmy się za braci z pierwszego roku, rozpoczynających swoją przygodę z powołaniem ku kapłaństwu, aby byli szczęśliwi na drodze, którą dopiero podjęli...



PIOTROWICZ ADAM

Shukałem powołania, które chciałem wypełniać przez całe życie. Rozmyślaniami nie było końca, „plany na życie” pojawiały się i znikwały. Pragnąłem czegoś, co da mi sens życia i siłę do działania. Przystępując do matury miałem jakiś plan, lecz myśl o kapłaństwie, która zawsze tliła się we mnie, po maturze wybuchła jasnym płomieniem. Poczułem, że muszę wstąpić do Seminarium bez względu na wszystko.



KANIA DANIEL

Pierwsza myśl o kapłaństwie zrodziła się u mnie w dzieciństwie. W rozeznawaniu powołania pomogła mi formacja w LSO i innych grupach duszpasterskich. Decyzję o wstąpieniu do WSD w Rzeszowie podjąłem w II klasie szkoły średniej i od tego czasu utwierdzałem się w tej decyzji. Dziękuję Bogu za wszystkie łaski, jakimi obdarza mnie w czasie seminaryjnej formacji.



ŚWIĄTEK TOMASZ

Myśl o kapłaństwie towarzyszyła mi od dzieciństwa. W podjęciu decyzji o wstąpieniu do rzeszowskiego Seminarium pomogło mi uczestnictwo w szkolnym chórze Soli Deo w Jasle. Jestem dopiero na początku rozeznawania mojego życiowego powołania, jednak już teraz wiem, że każdy dzień spędzony tutaj jest dla mnie ogromną łaską od Pana Boga.

Kamczatka – uczniowie Jezusa na krańcu świata



kl. Łukasz
Chłopek
Rok IV

Здесь начинается Россия! – **tutaj zaczyna się Rosja. Jest takie miejsce na świecie, gdzie dopiero 25 lat temu zezwolono na publiczny kult chrześcijański – półwysep Kamczatka ze swoją stolicą Pietropawłowskim-Kamczackim. Stolica to 180 tysięczne miasto. W tej bardzo zróżnicowanej etnicznie i kulturowo ludności znalazła się garstka katolików, którzy potrzebowali opieki duchowej. Obecnym pasterzem tej wspólnoty jest kapłan pochodzący z Tarnowca – ks. Jan Radoń.**

Przez cały lipiec przebywałem w tej parafii, 8 tys. km i 10 stref czasowych od domu. Moje doświadczenie wiary i wspólnoty kościelnej zderzyło się tam z całkiem inną rzeczywistością. Zobaczyłem tam, jak naprawdę należy rozumieć słowo Kościół. Kościół to przede wszystkim LUDZIE. Tych ludzi jest tam bardzo niewiele. Na niedzielnej Mszy spośród około 60 parafian jest do 20 osób. Nie mają oni swojej „pompatycznej” świątyni. Gromadzą się w kaplicy urządzonej w budynku plebanii. Zobaczyłem tam, że to nie budynek świadczy o wierze. Ci ludzie, najczęściej neofici - mnie z 22 - letnim doświadczeniem katolicyzmu - za-

wstydzali przeżywaniem swojej wiary.

Posługa kapłana na Kamczatce to ciągle głoszenie „w terenie”. Najpierw to jest służenie chorym *babuszkom*, których zabranie w niedzielę do kościoła stanowi niemały problem. Podczas comiesięcznej wizyty w pierwszy piątek w ich mieszkaniach sprawuje się Eucharystię. Można się na niej poczuć, jak w czasach apostołskich. *Babuszki* same czytają czytania i modlitwę powszechną. Taka wizyta jest dla nich wielkim przeżyciem.

Jeśli wiernych nie ma w kościele, trzeba do nich wyjść. Pierwsze spotkania z żywą wiarą następują w najmniej oczekiwanych momentach, w sklepie na zakupach, na ulicy, nad oceanem przy ognisku, przy wywożeniu złomu. Często sprawdza się przysłowie *jak trwoga to do Boga*. Dopiero gdy ktoś umrze, rodzina dowiadyuje się, że w stolicy funkcjonuje parafia katolicka.

Skąd brać siły do tak specyficznej i ciężkiej pracy? Przekonałem się o tym w niedługim czasie. Na pierwszym miejscu u księdza Jana jest liturgia oraz wyjątkowo głęboko przeżywana codzienna modlitwa. Ksiądz zawsze podkreślał, że: „Jeżeli kapłan nie postawi Eucharystii i modlitwy na



pierwszym miejscu to nici z jego pracy”. Nieważne, czy ksiądz celebrował sam liturgię, czy we wspólnocie, ale zawsze jest ona odprawiana na najwyższym poziomie i z najwyższą starannością. Wiernym, którzy przychodzą się modlić ukazują różnorodność formularzy mszalnych, szat i naczyni liturgicznych.

Będąc w Polsce, gdy kładziesz się spać, to w tym samym czasie katolicy na Kamczatce modlą się za Ciebie i Twoją rodzinę. Pamiętaj o Twoich braciach w wierze, którzy są na „końcu świata.” Bo Kamczatka wciąż czeka na misjonarzy, na wsparcie duchowe i materialne.





Jedność Kościoła w różnorodności wspólnot ...

...Kto prawdziwie spotkał Chrystusa nie może zatrzymywać Go dla siebie, ale winien Go głosić. Potrzeba nowego rozmachu w apostołstwie, które byłoby przeżywane jako codzienne zadanie wspólnot i ruchów chrześcijańskich...

JAN PAWEŁ II - NOVO MILLENNIO INEUNTE 40



**Sylwia
Adamczyk**

Chrystus w Starym Mieście

Chrystus w Starym Mieście to krakowska wspólnota działająca przy Bazylice Mariackiej. „Postawcie Eucharystię w samym centrum waszego życia osobistego i wspólnotowego- miłujcie ją, adorujcie ją, uwielbiajcie ją”. Te słowa św. Jana Pawła II, wypo-

wiedziane podczas Światowych Dni Młodzieży w 2000 roku, stały nam towarzyszyć. Kierując się nimi, w każdy ostatni czwartek miesiąca, stawiamy Eucharystię w centrum Krakowa, w kościele Mariackim. Rozpoczynamy Mszą świętą. Po-
em adorujemy Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Ze śpiewem, z rozważaniami. Podczas adoracji wychodzimy na krakowski rynek, by zapraszać ludzi na

spotkanie z żywym Bogiem. To ciekawe zderzenie - wieczorową porą, kiedy w tym miejscu zaprasza się raczej do klubów- my zapraszamy do kościoła. Dziękuję Panu Bogu za Jego działanie w nas i przez nas!



**Mateusz
Moździerz**

Neocatechumenat

Witam! Jestem Mateusz, mam 20 lat, od niedawna jestem szczęśliwie zaręczony. Razem

z narzeczoną wstąpiłem w lutym 2014 roku na Drogę Neokatechumenalną. Choć jestem na Drodze zaledwie pół roku, jednak widzę już jak wiele Pan Bóg zmienił w moim życiu.

W każdy wtorek gromadzimy się na Liturgii Słowa, gdzie słuchamy czterech czytań z Pisma Świętego. Słowo Boże celebrowane we wspólnocie buduje, wspie-

ra i pociesza, a czasem pokazuje naszą grzeszność. Bardzo pomocnym jest słuchanie echa słowa, tzn. w kontekście usłyszanych Słów Bożych, każdy może podzielić się tym, jak Pan Bóg działa w jego życiu. W każdą sobotę gromadzimy się wspólnie na Eucharystii, która jest centrum i pełnią naszego życia. Najbardziej urzeka mnie to, że przychodzą wtedy całe rodziny, ze swoimi najmłodszymi członkami.

Choć życie we wspólnocie wymaga dużego zaangażowania, to wiem, że dopiero w czasie mogę dostrzec piękne duchowe owoce jakimi Bóg pragnie mnie obdarzyć, za moją miłość Mu okazaną. Mimo, że to dopiero początek mojej Drogi we wspólnocie, to jestem pełen nadziei na ten czas podążania za Panem i Zbawicielem.





**kl. Bruno
Florindo**

Ruch Focolari

Nazywam się Bruno i jestem klerykiem z Brazylii. Od 7 lat uczestniczę we wspólnocie Dzieła Maryi, bardziej znanej jako Ruch Focolari, założonej przez Chiare Lubich. Dziś mieszkam w Rzymie w Międzynarodowym Centrum Ruchu Focolari, pracując i służąc dla wszystkich kleryków, którzy podobnie jak ja, żyjąc tą duchowością, wzrastają w powołaniu do kapłaństwa.

Moja przygoda z Ruchem rozpoczęła się w wieku 18 lat, kiedy udałem się do Seminarium. Tam spotkałem pewną focolarię (osobę świecką konsekrowaną żyjącą charyzmatem miłości wzajemnej), która podzieliła się swoim świadectwem: jak możemy zostać świętymi razem. To był ważny impuls dla mojego po-



wołania ku świętości. Odkryłem bowiem w tej duchowości ideał, dla którego warto żyć – a jest nim Bóg i drugi brat, w którym to na co dzień mogę spotkać Jezusa. Bo na tym polega miłość wzajemna

– perła Ewangelii: kochać jako pierwszy, kochać wszystkich – kochać Jezusa w drugim. I to jest sens bycia chrześcijaninem dzisiaj: być jak Jezus, tzn. umierać z miłości dla drugiego...



**kl. Jarek
Młodecki**

KSM

Czy katolickie stowarzyszenie może zachwycić człowieka? Dla mnie odpowiedź jest oczywista, ale nie udzielę jej tendencyjnie. Być może w moim życiu trafiłem na wyjątkowy czas i nie-

przeciętnych ludzi, stykając się z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży. Być może odkryłem w nim taką formę wspólnoty, która mnie zachwyciła w podążaniu za Panem. Być może to, co dla mnie stało się doświadczeniem Boga, dla innych będzie zwykłym procesem psychologicznym. Być może...! Ja jednak wierzę, że Boża Opatrzność, przez najprostsze wydarzenia realizuje moje powołanie - konkretny dla mnie plan zbawienia. A jaka w tym rola KSMu? Przede wszystkim Stowarzyszenie, to nie tylko statut i regu-



laminy, ale to część Kościoła. To moja mała wspólnota we wspólnocie Kościoła. To miejsce, gdzie dojrzewałem, słuchałem Słowa, gdzie przyjmowałem sakramenty i uczyłem się miłości i życia wobec innych. Dziś dziękuję Bogu za łaskę i możliwość podążania za Nim w tym charyzmacie KSMu!





kl. Michał Piętka

LSO

Liturgiczna Służba Ołtarza, to wspólnota typowo męska, gromadząca wokół piękna Eucharystii i posługi przy ołtarzu chłopców w różnym przedziale wiekowym, od podstawówki aż po studia. Sam od 2 klasy szkoły podstawowej, aż po wstąpienie do Seminarium wzrastałem w tej wspólnocie, która dawała mi bliskość Jezusa podczas celebracji Jego liturgii. Dzięki tej wspólno-

cie, przez wyjazdy, zajęcia sportowe, rekolekcje i przede wszystkim wspólną modlitwę oraz dzielenie się Słowem Bożym, rozwijałem swoją relację z Bogiem. Stała się ona miejscem, w którym nauczyłem się dostrzegać Boga w drugim człowieku, przez co

zawarłem prawdziwe męskie przyjaźnie, które cały czas są żywe. Dziś dziękuję Bogu za dar wspólnoty Liturgicznej Służby Ołtarza, bo to w niej odkryłem swoje powołanie, do którego realizacji ciągle się przygotowuję.



Dk. Damian Ziemia

Oaza

Do Oazy trafiłem dość niespodziewanie. Początkowo byłem jej przeciwnikiem, może dlatego, że nie znałem w pełni duchowości tego Ruchu. Jednak po pierwszych doświadczeniach z ludźmi żyjącymi tym charyzmatem doszedłem do wniosku, że muszę lepiej go poznać. Pierwsze wyjazdy, spotkania, relacje sprawiły, że odkryłem chęć realizowania siebie i wzrastania w tej wspólnocie. Zrozumiałem, że Ruch Światło-Życie jest dla mnie! Dziś widzę, że jest to światło od Boga pozwalające żyć z ludźmi. Światło w Eucharystii i w Słowie Bożym. Pomaga mi ciągle odkrywać

wspólnotę jako dar od Boga. Moja wspólnota seminaryjna do której należę, jest różnorodna i bogata w braci – każdy z nas jest inny. I chociaż mamy różne charaktery, różne doświadczenia, opinie, to łączy nas jedno – Jezus. Wiem, że ten duch Oazy pomaga mi żyć w mojej wspólnocie: rocznikowej,



seminaryjnej, a w szczególności Kościoła powszechnego.





Agnieszka i Wojciech
Trojanowscy

Domowy Kościół w życiu rodziny

Jesteśmy małżeństwem już od 30 lat, mamy dwóch dorosłych synów, synową i czteroletniego wnusia Frania. Od 8 lat jesteśmy członkami Ruchu Domowego Kościoła. W Kościele przez wiele lat poszukiwaliśmy drogi do bardziej autentycznego przeżywania wiary. Nie wystarczał nam tylko udział w niedzielnej Mszy świętej, bo potrzebowaliśmy czegoś więcej. Gdy otrzymaliśmy zaproszenie na spotkanie kręgu, postanowiliśmy pójść i zobaczyć, jak on funkcjonuje i czy taka forma nam odpowiada. Początkowo nie byliśmy zachwyceni. Spora różnica poziomu zaawansowania duchowego jakby nas onieśmielała, jednak nie zrezygnowaliśmy z przystąpienia do Ruchu.

Dziś wiemy, że był to dla nas dar Ducha Świętego, ponieważ od tego momentu nasze życie



zmieniło się na bardziej refleksyjne i uduchowione. Pojęcie deuterokatechumenatu, dotąd dziwne i obco brzmiące, stało się rzeczywistością. Świadomie zaprosiliśmy Pana Boga do naszego życia, poddaliśmy się Jego woli. Zbierając się raz w miesiącu na spotkaniach modlitewnych, dzieliliśmy się życiem, słowem Bożym i zobowiązaniami wynikającymi z zasad życia w duchu miłości, agape i wzajemnego zaufania.

Często podczas różnych spotkań towarzyskich opowiadamy o Ruchu i dobrodziejstwach płynących z wybrania Chrystusa jako swego Zbawiciela



i Pana. Nie zawsze znajdujemy zrozumienie. Wielu znajomych i przyjaciół zazwyczaj odpowiada, że gdy będą mieli problemy, to wówczas zastanowią się nad przystąpieniem do Ruchu. Lecz widzimy, że należy lepić glinę, gdy jest ona miękka, z twardej nic się nie uzyska. Tak też jest z naszymi relacjami w małżeństwie. Trzeba je pogłębiać i kształtować, gdy są poprawne, wówczas Pan

Bóg błogosławi tym staraniom i zaowocują one piękną miłością małżeńską.

Gdy dzieci były małe często klękaliśmy wieczorem do wspólnej modlitwy, jednak gdy

stały się nastolatkami, ten zwyczaj jakby przestał nas wszystkich interesować. To był wielki błąd. Nie ma chyba nic piękniejszego nad to, gdy cała wielopokoleniowa rodzina: dziadkowie, rodzice i wnuki klęczą podczas wspólnej modlitwy przed domowym obrazem lub krzyżem zawieszonym na ścianie.

Staramy się regularnie uczestniczyć w różnego rodzaju rekolekcjach zarówno formacyjnych jak i tematycznych, które wspierają nasze autentyczne spotkanie ze słowem Bożym. Osobista adoracja Najświętszego Sakramentu, bliskość Tabernakulum, modli-

twa wstawienicza - są to chwile, które na trwałe zapisują się każdorazowo w naszej pamięci. Dzięki nim doświadczamy bliskości Pana Boga, a jednocześnie otwieramy się na bliźnich i ich życiowe problemy.

Chcemy przez to świadectwo zachęcić wszystkich księży w parafiach do tworzenia kręgów rodzin, a małżeństwa z różnym stażem do wstąpienia do gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie, którą jest Domowy Kościół. To formacja, która poprzez spotkania modlitewne, wzajemne relacje, domową gościnność zbliża jej członków do największego przykazania, które pozostawił nam Chrystus - abyśmy się wzajemnie miłowali, ponieważ współczesna rodzina to swego rodzaju apostołstwo wiary, nadziei i miłości.



O wspólnocie kapłańskiej ...



kl. Daniel
Sączawa
Rok III

Rozmowa z **ks. Grzegorzem Kotem** – wikariuszem parafii pw. Chrystusa Króla w Rzeszowie

Czym dla księdza jest wspólnota Kościoła i życie w tej wspólnocie?

Pierwsze doświadczenie wspólnoty Kościoła w moim życiu dotyczy czasów mojej młodości. W mojej rodzinnej parafii, będąc w szkole średniej uczestniczyłem w grupie duszpasterskiej, która była dość liczna, przez co likwidowała anonimowość między nami i pozwalała odkrywać bogactwo drugiej osoby. Było to doświadczenie prawdziwej wspólnoty, tylko dlatego, że w centrum stał Jezus. Wiem, że wszystko cokolwiek się działo, pomimo różnych motywów przychodzenia na spotkania, czyniło się ze względu na Jezusa. Gdy później wyjechałem jako student na stypendium zagraniczne do Szwajcarii, gdzie nie było takiej wspólnoty Kościoła, to pojawił się we mnie głód i pragnienie wspólnego bycia i życia z ludźmi. Myślę, że właśnie dzięki temu mogłem też podjąć decyzję o wstąpieniu do Seminarium duchownego.

No właśnie, niedawno ukończył ksiądz Seminarium, w którym doświadcza się życia we wspólnocie braci, stąd pytanie: Jak ksiądz żyje dzisiaj we wspólnocie kapłańskiej i wspólnocie parafialnej?

Myślę, że życie we wspólnocie seminaryjnej i życie we wspólnocie kapłańskiej to dwie różne rzeczywistości, chociaż bazujące na tym samym fundamencie. W Seminarium panuje pewna harmonia, istnieje jakiś stały rytm, żyje się pod jednym dachem, jest kaplica, wspólna modlitwa, przyjaźnie, wspólnota rocznikowa, która rozszerza się na wspólnotę całego Seminarium. Natomiast życie wspólnotowe na parafii jest dość różne.

W moim przypadku, dzięki decyzjom księdza biskupa, trafiłem na parafie, gdzie mogę żyć we wspólnocie kapłańskiej. Nie da się rozdzielić całkowicie wspólnoty Kościoła parafialnego i wspólnoty kapłańskiej, bo jedno i drugie jest potrzebne i jedno z drugiego wypływa. Wspólnota kapłańska, relacje kapłańskie mają fundament w charyzmacie kapłaństwa i w przeżywaniu posługi, do jakiej Chrystus nas wzywa i posyła. Relacje te bazują na konkretnych osobach, konkretnych kapłanach. Jest to wielkie bogactwo, którego niejednokrotnie doświadczamy, gdy wspólnie siadamy do modlitwy brewiarzowej, rozważania Słowa Bożego lub jako młodszy kapłan idę do starszego współbrata, prosić o radę, albo po prostu porozmawiać.

Może podzieli się ksiądz jakimś konkretnym doświadczeniem życia we wspólnocie braci – kapłanów?

Mocnym doświadczeniem w tym względzie jest dla mnie wspólna modlitwa, a zwłaszcza taka po całym dniu pracy w szkole, czy z grupami para-

fialnymi. Często przeradza się ona później w rozmowę i zwykłe towarzyszenie sobie nawzajem. Również patrząc na starszych ode mnie księży, bardziej zaangażowanych w duszpasterstwo, widzę, że znajdują oni czas na modlitwę i czas dla drugiego człowieka, nie tylko świeckiego, ale także dla współbrata w kapłaństwie.



Czy zawsze jest łatwo żyć we wspólnocie? Co z sytuacjami, gdy pojawiają się trudności w relacjach z braćmi?

Nie zawsze jest łatwo. Czasami przychodzą momenty, gdzie w zwykłych relacjach ludzkich się różnimy, a nieraz spieramy. Z drugiej strony jest w tym wszystkim także wielka troska braterska, która we wspólnocie kapłańskiej funkcjonuje jako tzw. *correctio fraterna* - (braterskie upomnienie). Sam tego doświadczyłem, kiedy zachłyśnięty pracą, zacząłem trochę bardziej być aktywistą, a mniej duszpasterzem. Starszy współbrat zwrócił mi na to uwagę i dziś myślę, że była to bardzo cenna rada.

cd. na s. 20

cd. ze s. 19

Jakieś wskazania dla kleryków, którzy formują i przygotowują się do życia we wspólnocie, którą będą tworzyć jako kapłani?

Myślę, że dużym niebezpieczeństwem może być ryzyko izolowania się, uwicia sobie gniazdka na plebanii i zamknięcia się na relacje z drugim człowiekiem. Dlatego nie powinniśmy szczędzić sił na budowanie relacji ze współbraćmi, nawet jeżeli te relacje są trudne. Trzeba wychodzić i otwierać się na drugiego brata – w imię Jezusa Chrystusa, bo to On ma być naszym charyzmatem jedności między kapłanami.

Już podsumowując: jaki jest sens życia z braćmi we wspól-



nocie, szczególnie tej wspólnoty kapłańskiej?

Brać kapłańska jest rodziną, więc tak jak tworzymy relacje w rodzinie i możemy liczyć na siebie nawzajem w każdej sytu-

acji, tak również i tutaj powinniśmy być otwarci, nie izolować się, ale otwierać swoje serce na drugiego człowieka, tworząc rodzinę – wspólnotę braci!

Tworzyć wspólnotę przez pieśni



Prof. Kazimierz Ożóg

Kiedy w latach 90-tych XX wieku pracowałem przez cztery lata we Francji na Uniwersytecie w Lille, starałem się w tym czasie – prócz uczestnictwa w polskich nabożeństwach, sprawowanych w polskich parafiach (bo takie wśród emigracji są) - uczestniczyć w życiu Kościoła francuskiego.

Bywałem w pięknych, ogromnych średniowiecznych katedrach na Mszy świętej, m. in. w Amiens, Paryżu, Chartres. Wśród wielu zaskoczeń z tego zderzenia religijności polskiej i francuskiej jedno było szczególne, otóż stwierdziłem, że francuscy katolicy – prócz

doraźnie podawanych przez celebransów od ołtarza czy pulpitu krótkich zaśpiewów – w ogóle nie śpiewają pieśni religijnych. Nie ma też we francuskich parafiach organistów. W czasie Mszy świętej słychać głównie słowo, notabene świetnie mówione. Francuscy katolicy zapomnieli wszystkie tradycyjne śpiewy religijne i obecnie w świadomości tamtej wspólnoty pieśni te nie istnieją, są co najwyżej elementem historii.

Myśląc o utracie tak znacznej części dziedzictwa religijnego i kulturowego Francuzów, tym bardziej doceniłem ogromny skarb polskiej wspólnoty katolickiej, której pieśni religijne stanowią ciągle żywą tkankę modlitewną, językową i narodową (kulturową). Polskie pieśni religijne są ciągle śpiewane nie tylko w kościołach przy okazji różnych nabożeństw, szczególnie w czasie Mszy świę-

tej, ale także w polskich domach, jak np. kolędy czy „Serdeczna Matko” w czasie błogosławieństwa przez rodziców młodej pary. Niektóre z pieśni są wykonywane w miejscach publicznych poza kościołem, by wymienić tylko „Bogurodzicę”, „Boże, coś Polskę” czy „Rotę”. Zatem prócz funkcji modlitwowej, bo każda pieśń religijna jest formą modlitwy, a kto śpiewa, dwa razy się modli, polskie pieśni nabożne pełnią od stuleci inne ważne, można rzec, fundamentalne funkcje związane z polską wspólnotą narodową, a mianowicie, umacniają więź tej wspólnoty, uczą miliony Polaków wzorcowej polszczyzny, są wreszcie znakiem polskości. Nie możemy więc jak Francuzi zniszczyć tego wspaniałego dziedzictwa.

Historia polskiej pieśni religijnej liczy ponad 800 lat. Taki sąd opieramy na podstawie przy-

blizonej datacji „Bogurodzicy”, pieśni o kapitalnym, trudnym do ocenienia znaczeniu. Pieśń ta powstała na początku XIII wieku. Możemy zatem śmiało sądzić, że już pod koniec wieku XII prócz dominujących w liturgii pieśni łacińskich, których lud nie śpiewał, bo nie znał łaciny, upowszechniły się stopniowo śpiewy polskie. W ciągu tych ośmiu wieków pięknie się rozwinęło tworzenie polskich pieśni, zmieniały się warunki historyczne, konwencje literackie, zmieniała się leksyka religijna i sposoby pobożności, ale pieśń religijna ciągle trwa i pełni prócz religijnej inne funkcje w polskiej wspólnotie narodowej. Każdy wiek dorzucał tu nowe teksty, niektóre trwają aż do dziś.

Doprawdy nie można wyobrazić sobie wspólnoty polskiej bez takich religijnych utworów poetyckich powszechnie śpiewanych, jak „Czego chcesz od nas, Panie” Jana Kochanowskiego, „Pieśni nabożnych” Franciszka Karpińskiego, „Godzinek”, „Gorzkich żali”, kolęd, pastorałek, pieśni pasyjnych, wielkanocnych, pieśni eucharystycznych. Wystarczy tylko przytoczyć polskie procesje na Boże Ciało, kiedy w całej Polsce rozbrzmiewają, śpiewane przez

miliony rodaków – tak, przez miliony – pieśni „Twoja cześć, chwała”, „U drzwi Twoich”, Bądźże pozdrowiona Hostyjo żywa”. Rejestr ten można rozszerzać, dołączając pieśni ku czci Bożego Serca, śpiewane nie tylko w czerwcu, pieśni maryjne (nie tylko w maju) czy pieśni przygodne,

znany poeta młodopolski, napisał znakomity hymn pod tym samym tytułem. Pieśni religijne są zatem inspiracją do wielkich działań Polaków, jako przykład może służyć pieśń „Boże, coś Polskę” potężnie wzmacniająca ducha Polaków od dwustu lat. „Rota” Marii Konopnickiej przyniosła narodowi więcej



jak otwierające czy zamykające dzień utwory „Kiedy ranne wstają zorze”, „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, także suplikacje z niezwykłym utworem „Święty Boże, święty, mocny”. Kiedy śpiewamy tę pieśń, to w ojczyściej mowie dotykamy podstawowych spraw eschatologicznych. Zafascynowany tym tekstem Jan Kasprówicz,

pożytku niż niejednen czyn zbrojny. To wszystko stanowi podstawowy składnik polskiej kultury i narodowej tożsamości.

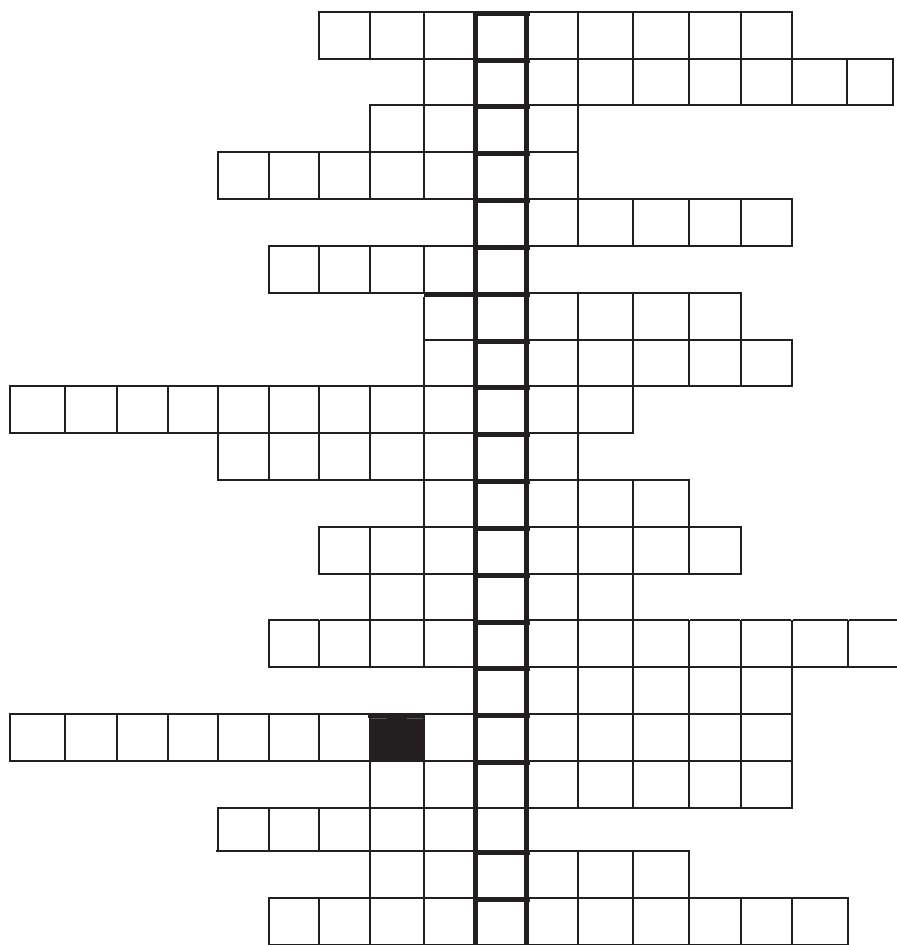
Powtórzmy, pieśń religijna wiernie towarzyszyła Polakom przez stulecia, a książeczki, w których je zamieszczano, były prócz Biblii i „Żywotów świętych” Piotra Skargi najczęściej wydawanymi

drukami polskimi, mamy kilkadziesiąt wydań śpiewnika ks. Siedleckiego i kantyczek z kolędami. Musimy zrobić wszystko, aby to wielkie dziedzictwo ocalić. Dzisiaj polskie pieśni religijne są zagrożone. Ratujmy tę niezwykłą część polskiej wspólnoty religijnej i narodowej.





Krzyżówka



Litery z oznaczonych pól utworzą hasło. Rozwiązania prosimy **przesłać na adres Redakcji** (str.3). Wśród poprawnych odpowiedzi **rozlosujemy nagrody!**

1. Jezioro nad, którym nauczał Jezus?
2. Ile lat miała córka Jaira?
3. Jeden z bożków, którego czcili niewierni Izraelici?
4. Jak Maria Magdalena zwróciła się do Zmartwychwstałego?
5. Kraj, gdzie Jezus pozwolił legionowi złych duchów wejść w świnie?
6. Jak nazywały się dęby pod, którymi Abraham rozmawiał z Bogiem?
7. Jak Żydzi nazywali Boga?
8. Jak nazywa się opowiadanie żydowskie o charakterze legendy?
9. Według Ps 110 - na kogo wzór Jezus jest kapłanem?
10. Przewodnik Izraela w drodze do Ziemi Obiecanej?
11. W okolicy jakiego miasta spotkał Jezus kobietę kananejską?
12. Ilu było Apostołów?
13. Apostoł, który 3 razy zaparł się Jezusa?
14. Jezus nauczał w Jak nazywały się te nauki?
15. „Niedowiarek”?
16. Inaczej Eklezjastyk?
17. Jeden z proroków mniejszych?
18. Kto był pierwszym mężem Batszeby?
19. Teść arcykapłana Kajfasza?
20. Kogo Jezus wypędził ze świątyni – Łk 19,45?

Slang Seminaryjny:

Bobsleje – inaczej ławki seminaryjne – dwuosobowe miejsca członków naszej wspólnoty, posuniętych w wieku i pobożności. Są przeznaczone dla tych, którzy w formacji „mają już z górki”. Patronem bobsleistów jest św. Józef, który ma ciągle na nich oko.

Szklarnia – część budynku seminaryjnego – to pomieszczenie lekko wyalienowane, choć alumni nie tracą tam kontaktu z rzeczywistością. Nie ma tam

warunków idealnych: czasami jest zimno, czasami bardzo ciepło. To prawdziwa zaprawa, szkoła życia, aby działać w terenie. Szklarnie III piętra zamieszkują weterani WSD, II piętro jest rotacyjne, a I piętro to klasztor.

Kanciapa – nazwa oznaczająca 2 pomieszczenia w budynku seminaryjnym:



1. To muzeum sprzętu czyszczącego kleryckie salony, czyli kantorek z odkurzaczami firmy nieznanej.

2. To pokój rozmów duchowych, mieszczący się na 2 piętrze. Jest to odosobnione, niezwykle ważne miejsce dla każdego kleryka z I, IV i V roku, w którym to dotyka się przedsięwzięć nieba rozważając swoje rozterki życiowe i duchowe pod czujnym okiem Ojca kierownika.